

**KONKURS**  
**„ MOJA WIEŚ – MOJE MIEJSCE II ”**

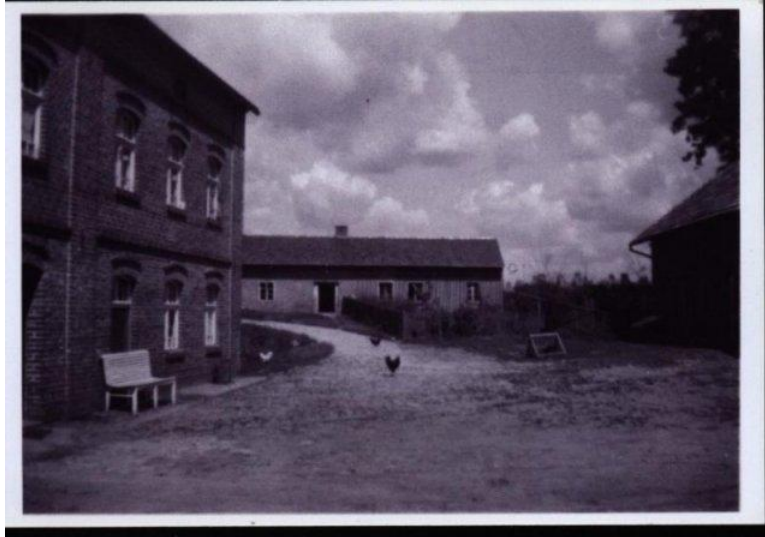
**Justyna Dylka**

**„ Historia kadłubskiego młyna”**



**Zębowice, kwiecień 2011r.**

Kadłub Wolny to wieś w gminie Zębowice, w powiecie oleskim. Jest położony na wysokości 230 m n.p.m. . Do Kadłuba Wolnego należy kilka przysiółków: Siedliska, Łąki, Wypychów, Gorzale, Młynek, Piłot, Rosocha i Sośnie. Przez wieś płynie Libawa, która ma swój początek w lasach Kadłuba. Prawdopodobnie Kadłub Wolny jest już wsią od 1605 roku.



Gmina Zębowice liczy wiele ciekawych miejsc. Każda wieś ma swoją ciekawą historię, miejsce, które przykuwa naszą ciekawość. Jednym z najatrakcyjniejszych dziś miejsc w Kadłubie Wolnym jest gospodarstwo agroturystyczne i zajazd rodziny Kubiciel pn. „Pod Kotwicą” usytuowane w dawnym młynie. Dlatego chciałabym bliżej przedstawić historię miejsca, które cieszy się dużą popularnością w okolicy.

W Kadłubie Wolnym mieszkało wielu gospodarzy. Funkcjonowały tam w sumie 4 młyny, zaspokajające potrzeby miejscowych rolników. Pracowały one na rzeczce Libawie. Młyn, gdzie obecnie znajduje się zajazd „Pod Kotwicą”, znajdował się jakieś 1,5 km od Wypychowa. Istniał on od niepamiętnych czasów. Wzmianka o nim była w 1780 r., gdzie informowano o jego dużym zapleczu wodnym. Wiadomo też było, że rozciągał się na obszarze lasów wspólnoty chłopskiej i pól należących do „Paciarzy” w majątku Gralowskim. Obok młyna znajdowała się stodoła (obecnie sala konsumpcyjna- została ona przerobiona i urządzona w wiejskim stylu) oraz staw. Rodzina Czajów, u której młyn był do końca swojego istnienia, wydzierżawiła go od Żyda Solonavela Salomona w 1795r. Okoliczni gospodarze przyjeżdżali tam zmielić ziarno na mąkę na chleb, gdyż w tamtych czasach większość ludzi miało w domach piece do wypieku chleba i piekli go sami.

Maciej Czaja prowadził młyn Parciarzy, jego następca Jacob wykupił młyn. O czym donosi umowa Kadłuba Wolnego z 10.03.1864r. Umowa była zawarta między młynarzem Jacobem Czają, a korporacją, gdzie znajdował się młyn, pod nazwą Partorzen z majątku Grałowki – Gut. Celem umowy było rozdzielenie praw i zobowiązań obu stron.

Jacob Czaja został uznany przez Parciarzy właścicielem stawu z wałami. W związku z tym miał prawo do łowienia ryb, orzechów wodnych, pobierania trzciny i trawy wokół stawu, korzystania z wody potoku – za co młynarz zapłacił jednorazowo 425 talarów. Jacob mógł pobierać budowlaną glinę i drewno opałowe z lasów na tych samych prawach co korporacja. Stał się prawowitym właścicielem młyna i stawu z obowiązkami i prawami na równi z innymi członkami partaczy.

Jacob Czaja zostawił swój majątek swojemu synowi Bartłomiejowi, zwanemu Bartkiem. Bartek chcąc, by młyn się rozwijał, zakupił maszynę parową, która obok koła napędowego mogła mielić zboże w czasie posuchy, nawet gdy stan wody w stawie był zbyt niski. Jednak cena tej maszyny była bardzo wysoka.. Kosztowała 12.000 marek, co w przeliczeniu na tamte czasy stanowiło sumę wartości 120 krów. Przez to Bartek zadłużył się. Gdy dowiedział się od innego agenta, że taką samą maszynę mógł kupić za połowę, załamał się i popełnił



samobójstwo. Następcą po tragicznej śmierci Bartka był jego syn, również zwany Bartkiem. Jemu również majątek nie przyniósł szczęścia... W 1945 roku Rosjanie okradli go, pobili i sponiewierali. Umarł jeszcze w tym samym roku. Przez to młyn został przejęty przez zarząd państwowy. Gerhard Czaja

prowadził ten młyn do 1975 roku, potem wyjechał na Niemiec.

Przez cały czas istnienia młyna, mieszkańcy pobliskich miejscowości przyjeżdżali na rowerach kąpać się w stawie. Wielu zniwiarzy po ciężkiej pracy w polu, wieczorem przyjeżdżało się odświeżyć i zrelaksować.



Do stawu wpuszczano tam również krowy, żeby mogły się umyć. Ludzie, którzy się tam kąpali musieli uważać, gdyż staw miał ok. 2 metry głębokości. Do dziś starsze osoby wspominają tam miło spędzone chwile.

Młyn trafił do rąk zębownickiej spółdzielni rolniczej (PGR). Prace młyna zostały zawieszono. Zamiast tego w znajdujących się tam budynkach rolniczych hodowano bydło, gęsi. Staw został zaniedbany, a po czasie został całkowicie zarośnięty chwastami i trawą. Po jakimś czasie PGR-y zbankrutowały i przez jakiś czas teren był nieużytkowany, zaniedbany. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych państwo Kubiciel postanowili wykupić tę ziemię i systematycznie remontować i odnawiać te obiekty. Wykopali na nowo staw, przebudowali stodołę w restaurację i mały hotel, zrobili atrakcje dla dzieci, plac zabaw z boiskiem a także mini zoo.

Aktualnie gospodarstwo agroturystyczne nosi nazwę „Pod kotwicą” i od kilku lat jest miejscem spotkań. Odbywają się tam imprezy okolicznościowe np. Sylwester, zabawy,



uroczystości rodzinne, a oprócz tego przez cały okres letni, w niedzielne popołudnia i wieczory okoliczni mieszkańcy i przyjezdni mogą miło spędzić tam czas w gronie przyjaciół.

#### **ŹRÓDŁA :**

- „WIELKA KSIĘGA ZIEMI ZĘBOWICKIEJ”
- WYWIAD Z MIESZKAŃCEM KADŁUBA WOLNEGO
- [WWW.PODKOTWICA.PL](http://WWW.PODKOTWICA.PL)